

## Emilia Zawidzka - dąbrowska siłaczka



Emilia Zawidzka – urodziła się w 1861 r. w Kostomłotach (wtedy woj. Biała Podlaska, gmina Kodeń, obecnie woj. lubelskie, pow. bialski gmina Kodeń). Była córką właściciela ziemskiego Władysława i Klementyny z Łaskich.

Kształciła się w pensji Pauliny Krzywobłockiej w Warszawie. Złożyła egzamin nauczycielski i uzyskała prawo nauczania matematyki. Studiowała również na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim (tzw. latającym uniwersytecie). Nieznany autor w artykule „Siłaczka” (Emilia Zawidzka) opublikowanym w „Głosie Prawdy”, pisze – [E. Zawidzka] „od roku 1880-83 uczyła w tajnej szkole Pani Krajewskiej w Warszawie, a 1883-88 udzielała (lekcji) historii polskiej w tajnej szkółce utrzymywanej we wsi Zameczek pod Radomiem przez hr. Łubińskich. W latach 1891 – 98 wykładała język polski i historię polską w tajnej szkole p. Petan, a później p. Stefani Sempołowskiej w Warszawie”.

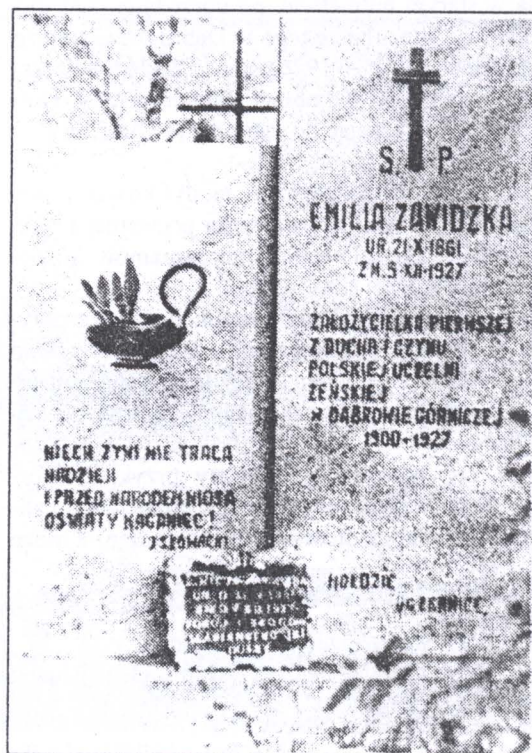
W 1900 roku przeniosła się do Dąbrowy Górniczej i przy pomocy Heleny z Cyrynow Prażmowskiej założyła pensję dla dziewcząt. Odtąd, historia Jej życia, to dzieje Gimnazjum.

W wyżej cytowanym artykule autor tak opisuje postać E. Zawidzkiej – „niska, przygarbiona, siwa, ... o dużych czarnych, matowych oczach, o głosie cichym, głuchym – postać szara, codzienna, bez efektu i ekspresji. Tylko czasem, gdy się spojrzało na Zawidzką z boku, kiedy sądziła, że nikt na nią nie zwraca uwagi, twarz jej ścinała się w twardą, kamienną maskę, usta zwierzały, oczy świeciły nieulekłym, cierpliwym w swym spokoju blaskiem. Był to charakter głęboki i twardy, patriotka żarliwa, działaczka niezłomna, zaciekle podlasian-

ka, która w roku 1880 – tym rzuciła swą arystokratyczną rodzinę, aby poświęcić się tajnemu nauczaniu. Nosila czarną sukieneczną i najczęściej podarte trzewiki”.

Drugą Jej pasją była działalność społeczna. Świadczą o tym dalsze wspomnienia, a dotyczą one okresu I wojny światowej. W artykule czytamy: „Należała ona do typu cichych siłaczek. Więc szła ona i jej nauczycielki, i jej uczennice dla strzelców, dostarczała żywności, przyjmowała na obiady, dawała noclegi, organizowała wiece, odczyty, obchody, zbierała składki. Przez cały czas wielkiej wojny pozostał dom panny Zawidzkiej hotelem dla wszelkich Legunów, Peowiaków, Szczypiorniaków i innych „ptaków niebieskich”, drapieżników bezdomnych i wyklinanych. Dbała o nich ta milkliwa staruszka panna, jak o swe dzieci, niańczyła, ratowała, kryła, żywiła, zaopatrywała w bibułę i w broń. Taka była Emilia Zawidzka za czasów wojny”.

Emilia Zawidzka zmarła dnia 5 grudnia 1927 roku. Pochowana została na cmentarzu parafialnym Matki Boskiej Anielskiej w Dąbrowie Górniczej. Nagrobek ufundowały Jej były wychowanki wg projektu prof. Wacława Pileckiego\*. Napis opracowała była uczennica Gimnazjum E. Zawidzkiej, później jego nauczycielka – Pani Maria Szulc.



\* przypomnienie oprac. – Wacław Pilecki był nauczycielem w Gimnazjum E. Zawidzkiej.

W „Kurierze Szkolnym”, w dwuletnią rocznicę śmierci E. Zawidzkiej, ukazało się wspomnienie uczennicy Gimnazjum – Z. Skulichówny. Publikujemy je w całości.

## Słów kilka o ś. p. P. Zawidzkiej.

Dnia 5 grudnia 1929 r. minęło 2 lata od śmierci naszej Kochanej Przełożonej.

Dzień ten na zawsze utkwiał mi w pamięci; w całej szkole dzień ten był pełen tak przygnębiającego smutku i zarazem tak przerażającej ciszy, iż czuło się poprostu, że stało się coś bardzo, bardzo smutnego, co duszę młodzieży szkolnej omotało szczerym i głębokim żalem. W dniu eksportacji, gdy weszłam do kirem obitego pokoju i spojrzałam na drogą głowę spoczywającą wśród kwiatów i świec, na której był rozlany taki spokój, a usta uśmiechały się łagodnie, tak, jak wtedy, gdy pocieszały zmartwioną złym stopniem wychowankę, i uprzytomniwszy sobie, że te szare, kochane oczy nie spojrzą na nas już nigdy z wielką miłością i pobłażliwością i ręka nigdy już z pieczyotą nie pogłodzi głowy jasnej lub ciemnej, to taki żal ścisnął mi serce, że nie mogłam wymówić „wieczny odpoczynek”, bo mię dławili łzy. Lecz chociaż Ona już odeszła od nas w krainę, gdzie niema smutku i żalu, to pamięć o Niej żyje i żyć będzie zawsze wśród tych wszystkich, którzy ją znali i kochali, a takich jest bardzo dużo, bo: „kto w poświęceniu zmarł godzinie, ten się przelewał w drugich tylko, mieszka w ludzkich sercach ukryciu i z dniem każdym z każdą chwilą żywy rośnie w tej mogile... a nie traci na swej sile!” Bo Ona z zaparciem się siebie broniła przez tyle lat duszy dziecka polskiego, przed zakusami zaborców, a w gorące serca młodzieży rzucała ziarno prawdy i wiedzy. Duch jej świetlany patrzy na nas i błogosławi tej pracy, którą ona zapoczątkowała i prowadziła z takim trudem, a która wydała i wydawać będzie stokrotne plony, prowadząc w świat coraz to nowe zastępy dziewcząt, które świadome swego czynu, na swych placówkach będą i przez pamięć dla Tej, która kochała w nich tego ducha pracy, muszą spełniać obowiązki Polki—obywatelki, wspierane Jej błogosławieństwem i modlitwą u tronu Najwyższego.

Tak, to wielkie, kochające serce żyje w pośród nas.

Z. Skulichówna (VIII).

Po trzydziestu latach od Jej śmierci pamięć o Emilii Zawidzkiej była wciąż żywa. Świadczy o tym troska wychowanek Gimnazjum o grób swojej Wychowawczynie, a potwierdza to poniższy dokument.

Dąbrowa - Jom. 6.12. 1958.

## Sprawozdanie

Grób ś. p. Pauli Dawidzkiej  
coraz bardziej uległ niszczeniu, a w 1950 r. spadł z niej, zaś krawężnik u podstawy i można zobaczyć jego ślady. Jest względu na kształt i smutny, pociągający dla szkoły polskiej, że względu na wysławianych należało się do doprowadzenia grobu do należytego stanu. Z inicjatywy p. Marii Szulcówny zbirania składek na ten cel między innymi miejscowymi b. wychowankami, omówienia sprawy z kamieniarzem oraz przykrowania wykonania grobowca podjętych był. Wskazano: Władysław i Józef Krawczyński. Zebrało 1950 r. 500 zł. ofiarowała p. Maria Szulcówna. Wskazano koleżanki składowe, po dostaniu też i po 10 zł. Nie było możliwości ani czasu na dotarcie do koleżanek pozamiejscowych, dlatego fundus, którym można było dysponować był skromny. Zważywszy na to, że projektował bezinteresownie prof. Pilecki, napis p. Maria Szulcówna grób wykonał w czasie wakacji 1954 r. ob. Wskazano na sumę 1800 zł.

Litery napisu nie są widoczne, lecz nieco wypukłe, przysługane własną ręką. Już raz, od 1952 r. trzeba było to litery poprawiać, co kosztowało 200 zł. W niedługim czasie dexter i sinister strona mogły wystrzelić litery.

Proponujemy zebranie w czasie zjazdu całego funduszu na trwałe tablicę z napisem, która upamiętni nie w kamieniu na miejsce dalszego. Potrzebne są też niewielkie pieniądze na stałe utrzymanie grobu w porządku.

Helena Turakowska  
Jadwiga Wąsik

Oprac. Regina Marczuk

## BIBLIOGRAFIA

1. Dąbrowa Górnicza. Zarys rozwoju miasta. Praca zbiorowa pod red. W. Długoborskiego. Katowice 1976
2. Encyklopedia Dąbrowy Górniczej A-Z. T. 1. Dąbrowa Górnicza 1996
3. „Głos Prawdy” [1927?] nr 225, s. 781 – 782 (fragment artykułu pt. „Silaczka” Emilia Zawidzka (wspomnienie pośmiertne))
4. „Kurier Szkolny”. Miesięcznik uczennic Gimnazjum E. Zawidzkiej. R. II, 1929 nr 4
5. Śląski słownik biograficzny. T. 3. Katowice 1981
6. „Świat”. 1924 nr 31, s. 21